

Hołowczyc dotrzymał danej nam obietnicy



Gazeta Edyta Golisz

2008-09-16 20:13:02, aktualizacja: 2008-09-16 20:13:29

Jest szansa, że rząd zajmie się quadami. Naszą sprawę pilotuje europoseł.

O siejących postrach quadach wiele pisaliśmy w czasie wakacji. Po dwóch groźnych wypadkach w naszym regionie z udziałem dzieci przeprowadziliśmy dziennikarskie dochodzenie, które wykazało, że na quadach zdarza się coraz więcej wypadków, a polskie przepisy o tych pojazdach milczą.

I dochodzi do takich absurdów, że bezkarnie mogą jeździć nimi dzieci. W dodatku wsiadając do quada, rozwijającego prędkość grubo ponad 100 km/h, nie trzeba mieć kasku. Skontaktowaliśmy się m.in. z Krzysztofem Hołowczycem, znanym kierowcą rajdowym i europosełem. Obiecał, że jak najszybciej wykorzysta swoje uprawnienia, aby doprowadzić w naszym kraju do zmiany przepisów. I słowa dotrzymał.

- Wysłaliśmy już pismo do ministra infrastruktury, aby przy pracach nad nowelizacją prawa o ruchu drogowym wziąć pod uwagę ten problem - relacjonuje Robert Sroka, asystent europośła. - Przygotowujemy też interpelację do Unii Europejskiej, aby zajęła się tym problemem - dodaje.

W liście do ministra infrastruktury Hołowczyc napisał m.in., że w naszym kraju lawinowo rośnie ilość quadów, a brak jednolitych przepisów o ich użytkowaniu i dopuszczaniu do ruchu powoduje, że za kierownicami zasiadają dzieci i dorośli bez odpowiednich uprawnień, umiejętności i sprzętu ochronnego. "Dochodzi do groźnych wypadków, w których coraz częściej śmierć ponoszą kierowcy tych pojazdów, a także osoby postronne" - napisał Hołowczyc.

Niestety, ani nam, ani europarlamentarzyście nie udało się ustalić, ile dokładnie takich wypadków już się zdarzyło i ilu ludzi w nich zginęło.

Z prostej przyczyny - absurdu w polskich przepisach są takie, że nikt, nawet policja, nie prowadzi żadnych statystyk dotyczących quadów. A jeżdżą nimi po drogach pewnie dziesiątki tysięcy osób.

- To jest naprawdę problem, który trzeba jak najszybciej rozwiązać - powiedział nam Krzysztof Hołowczyc. - Quady są fajnymi zabawkami, ale mogą być też bardzo niebezpieczne. Można na nich zginąć. Trzeba mieć tego świadomość.

Jak ustaliliśmy, pismo europarlamentarzysty już do Ministerstwa Infrastruktury dotarło.

- Mamy na odpowiedź 30 dni i otrzyma ją od nas w pierwszej kolejności autor pisma, nie dziennikarze - usłyszeliśmy we wtorek w resorcie.

Szansa, że sugestie Hołowczyca zostaną wzięte pod uwagę, są tym większe, że także nasi parlamentarzyści zamierzają w tej sprawie interweniować. Do złożenia interpelacji poselskiej przygotowuje się poproszony przez nas o to poseł Janusz Mikulicz z Platformy Obywatelskiej.

Na zmianach w przepisach bardzo zależy też policjantom.

- Bo często jesteśmy bezradni, kiedy zatrzymujemy np. pędzącego kierowcę quada bez kasku - mówi mł. insp. Krzysztof Konkolewski z Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji.



Jazda quadem jest dla chłopców wielką atrakcją (© Marcin Królak)

Jego zdaniem, idealnym rozwiązaniem byłoby to, żeby każdy, kto chce jeździć quadem, musiał przechodzić szkolenie i zdawać normalny egzamin - tak jak kandydaci na kierowców wszystkich innych pojazdów.

Bo w tej chwili można quadem jeździć z różnymi uprawnieniami. To zależy od tego, jak pojazd został zarejestrowany. Jeśli np. jako motocykl, może nim jeździć już trzynastolatek ze zwykłą kartą motorowerową, którą dostaje w szkole.

REKLAMA